

# Oyungerel Tangad

---

## Kategorie tradycyjnej moralności w życiu społecznym współczesnych Mongolów

---

Zeszyty Etnologii Wrocławskiej nr 2 (25), 111-125

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

# Kategorie tradycyjnej moralności w życiu społecznym współczesnych Mongołów<sup>1</sup>

## ***Wprowadzenie***

Po euforii z roku 2011, kiedy okrzyknięto Mongolię najszybciej rozwijającą się gospodarką świata ze wzrostem gospodarczym na poziomie 17,5 proc., w nastrojach społecznych można było zauważyć niespotykany dotąd optymizm i nadzieję, że Mongolia może wkrótce zostać zamożnym i nowoczesnym państwem z gospodarką opartą na sektorze wydobywczym. Dzięki inwestycjom w górnictwie, a szczególnie w sferze budowy i eksploatacji kopalni miedzi i złota Oju Tolgoj w południowej Gobi – największej inwestycji zagranicznej w historii Mongolii – w ostatnich latach znacząco powiększył się budżet państwowy. Rozwój infrastruktury, w tym boom budowlany wraz z ogólnym dynamizmem gospodarczym wzbudził entuzjazm nie tylko Mongołów, lecz także ekonomistów światowych. Jednak dobra passa nie utrzymała się długo. Spadek cen światowych miedzi i węgla oraz niestabilność warunków inwestycyjnych w Mongolii spowodowały drastyczne zmniejszenie inwestycji zagranicznych. Wzrost bezrobocia i wysoka inflacja sprawiły natomiast, że w ostatnich latach coraz częściej zaczęto mówić o kryzysie gospodarczym w Mongolii, a wskaźnik wzrostu gospodarczego spadł z 17,5 do 7,9 proc. w 2014 r., a rok później wynosił już zaledwie 2,4 proc.

Nowo powstała sytuacja gospodarcza spowodowała dużo zmian w życiu politycznym Mongolii – małym, bo zaledwie trzymilionowym postkomunistycznym państwie położonym między dwoma mocarstwami: Rosją i Chinami. System polityczny w Mongolii, który skupia się wokół dwóch partii: Partii Demokratycznej i postkomunistycznej Mongolskiej Partii Ludowej, stopniowo zmierza ku rządowi oligarchii, gdyż decyzje partyjne coraz częściej podejmowane są przez niewielką grupę polityków uzależnionych od środowisk biznesowych.

---

<sup>1</sup> Tekst powstał w ramach realizacji projektu pt. „Zachowania polityczne wyborców mongolskich w ujęciu kulturowym”, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki, nr: UMO – 2012/04/S/HS3/00307

Narastająca przepaść między zamożnymi a ubogimi i coraz większy odsetek ludzi żyjących poniżej progu ubóstwa powodują niepokoje społeczne. Głośno protestują ruchy antyrządowe, głównie nacjonalistyczne, walczące przeciwko skorumpowanym politykom, którzy wydają zezwolenia inwestorom zagranicznym na wydobycie surowców naturalnych. Istotnym powodem niezadowolenia społecznego jest, jak się zdaje, rozczarowanie wynikające z braku możliwości uczestnictwa szerszej części społeczeństwa w dystrybucji dochodów z górnictwa. Publicyści, a także niektórzy politycy wypowiadający się na temat sytuacji politycznej w Mongolii, nazywając obecny stan „kryzysem systemowym”, na forum publicznym zadają pytanie: „Dlaczego system demokratyczny nie działa u nas poprawnie? Dlaczego chciwi, niemoralni ludzie, dbający jedynie o własne interesy bądź interesy wąskiego ugrupowania mają możliwość wejścia do polityki i reprezentowania nas w parlamencie?”. Często dochodzi do głosu argumentacja pewnej obcości struktury politycznej, wynikająca z nowej, demokratycznej konstytucji Mongolii z 1993 r., gdyż wzorowana na konstytucjach państw Europy Środkowo-Wschodniej ma ona charakter obcy, niedostosowany do warunków mongolskich. W związku z tym powstaje pytanie, skoro wzorce demokratyczne są obce, to jakie są mongolskie wzorce państwowości? Mimo widocznych prób podejmowania inicjatyw przez polityków, działaczy społecznych na rzecz wynajdywania i wypromowania tzw. *tört josny ulamdžlal* (tradycji państwowości) odpowiedź na pytanie, czym dokładnie jest owa tradycja, wciąż pozostaje niejasna.

Tymczasem refleksja nad koncepcją *tört josny ulamdžlal* wymaga, moim zdaniem, rozważenia wszystkich trzech wyrazów w odniesieniu do kulturowego kontekstu. W niniejszym artykule chcę zwrócić uwagę na jeden z tych wyrazów – *jos*, który jest niezwykle istotny dla zrozumienia podstawowych mechanizmów tradycyjnej kultury mongolskiej i który wciąż stanowi ważny element, tłumaczący motywy zachowań wielu współczesnych Mongołów. *Jos*, tłumaczony na języki europejskie jako reguła, zasada, rytuał, ma dużo szerszy kontekst kulturowy: odnosi się bowiem do wizji pewnego porządku obejmującego wszechświat i zmieniającego się, a zarazem dotyczącego właściwości każdej z istot we wszechświecie. Nie wchodząc w szczegółowy opis historyczno-filozoficzny tej koncepcji, któremu poświęcony jest inny artykuł<sup>2</sup>, chciałabym przedstawić aktualność zasad *jos* we współczesnym życiu społecznym Mongołów, w ich relacjach ekonomicznych czy politycznych.

<sup>2</sup> O. Tangad, *Nieuchwytna, relatywna wszechobecność – o kategoriach moralności w kulturze mongolskiej*, „Etnografia Polska” 2016 (złożony do druku).

Tekst powstał w ramach badań nad analizą związku kategorii moralności w kulturze z zachowaniami politycznymi wyborców mongolskich. Wykorzystane zostały materiały z badań etnologicznych, uzyskanych metodą obserwacji uczestniczącej oraz pogłębionych wywiadów z przedstawicielami różnych grup społecznych w Mongolii w 2014 roku.

## **Jos w perspektywie stosunków ekonomicznych**

W ostatnim dziesięcioleciu powstało wiele prac antropologicznych poświęconych stosunkom rynkowym w postkomunistycznej Mongolii (D. Sneath, C. Humphrey, A. Wheeler, R. Empson)<sup>3</sup>. Ich autorzy zwracają uwagę na specyfikę relacji społecznych wśród Mongołów – odmiennych niż zakładają zachodnie teorie ekonomiczne. Rzetelne analizy tych problemów przedstawiane są w serii prac brytyjskich antropologów, Davida Sneatha i Caroline Humphrey, którzy zwracają uwagę m.in. na zagadnienia związane z korupcją, w kontekście tzw. ekonomii nieformalnej. Sneath przestrzega przed utożsamieniem korupcji wyłącznie z takimi pojęciami jak transakcja czy wymiana materialna. Oprócz takich, nastawionych na korzyść kontraktów, Sneath wskazuje na istnienie konwencji społecznych, w których ważniejszy od transakcji jest charakter stosunków międzyludzkich, rozumianych w kategoriach obowiązków lub oczekiwań. Chodzi o różne aspekty wymiany, które autor nazywa „materializacją aspektów stosunków ludzkich”<sup>4</sup>.

Humphrey pisze z kolei o złożonym charakterze relacji ekonomicznych w kontekście stosunków międzyludzkich wśród Mongołów, analizując pojęcie przysługi. Używa ona określenia „estetyka moralna” dla nazwania kontekstu kulturowego, w którym odbywa się udzielenie komuś przysługi. Według autorki oprócz korzyści rozumianych w kategoriach ekonomicznych czy politycznych przysługa zawiera również takie elementy, jak podtrzymanie

---

<sup>3</sup> D. Sneath, *Transacting and enacting. Corruption, obligation and the use of monies in Mongolia*, „Ethnos. Journal of anthropology” 2006, No. 71 (1), s. 89–112; C. Humphrey, *Favors and „normal heroes”. The case of socialist higher education*, „HAU. Journal of Ethnographic Theory” 2012, No. 2, s. 22–24; A. Wheeler, *Moralities of the Mongolian Market. A Genealogy of Trade Relations and the ZahZeel*, „Inner Asia” 2006, Vol. 6, No. 2, s. 215–238; R. Empson, *An Economy of Temporary Possession, Department of Anthropology Malinowski Memorial Lecture 2014*, online: <http://www.lse.ac.uk/publicEvents/events/2014/05/20140522t1800vOT.aspx> (data dostępu: 25.04.2015 r.).

<sup>4</sup> D. Sneath, *op. cit.*, s. 96.

długotrwałych kontaktów międzyludzkich czy też zapewnienie poczucia dowartościowania (*self-esteem*), które warto uwzględnić w badaniach społecznych<sup>5</sup>. Poruszając kwestię moralności, warto wspomnieć o innym artykule Humphrey, która pisze, że w języku mongolskim nie ma terminu, który odpowiadałby europejskiemu pojęciu moralności. Wprawdzie jest wyraz *jos surtahuun* – tłumaczony na język mongolski jako moralność, ale pojawił się on stosunkowo niedawno<sup>6</sup>. Zaznacza ona, że te dwa wyrazy: *jos*, który oznacza „powszechnie akceptowany porządek, przyczynę czy zwyczaj; oraz *surtachuun*, który dosłownie oznacza „coś, co musi być nauczone” i „odnosi się raczej do etyki personalnej” stanowią – jej zdaniem – o istocie rozumienia moralności wśród Mongołów<sup>7</sup>. Trzeba zatem podkreślić raz jeszcze, że pojęcie *jos* zawiera wizję powszechnego porządku, a wszelkie czyny i zachowania człowieka, które są w zgodzie z owym porządkiem, są czynami dla człowieka właściwymi, i odwrotnie – to, co niezgodne, jest niewłaściwe. Zatem kategorie właściwy/niewłaściwy (*dzöw/buruu*), a nie dobry/zły stanowią podstawę myślenia o moralności wśród Mongołów.

W związku z powyższym normy zachowań społecznych wynikających z zasad *jos* powinny być uwzględniane także przy podejmowaniu prób zrozumienia stosunków rynkowych w Mongolii. *Ögöch avachyn jos* – *jos* dawania i otrzymania – w kategoriach tradycyjnych zakłada pewną harmonię i równowagę między obdarowującym a obdarzonym, nawet jeśli nie oznacza to korzyści materialnej. Albowiem czasem bywa i tak, że dar jest rozumiany jedynie jako rytuał, który powoduje obowiązek brania. Szczególnie w sytuacjach, kiedy obdarowującym jest dziecko, starsza osoba, osoba szanowana, lub też podarunek wynika z dobrej intencji – czyli „białych myśli” – w takich przypadkach nie wolno odmawiać przyjęcia daru. Mogą to być także dary rozumiane w kategoriach negatywnych, gdyż pochodzą od niewłaściwej osoby lub następują w niewłaściwych okolicznościach (w niewłaściwym dniu, w niewłaściwym kolorze, z niewłaściwego kierunku), które wynikają z horoskopu buddyjskiego, bardzo ważnym elementem życia codziennego współczesnych Mongołów. Mogą być to także przedmioty dane w złej intencji (np. w celu osłabienia siły życiowej), a ponieważ obowiązuje przymus brania, dar trzeba przyjmując, by jednak potem wyrzucić go lub rytualnie oczyścić. Można również

<sup>5</sup> C. Humphrey, *Favors and „normal heroes...”, s. 22–24.*

<sup>6</sup> *Eadem, Exemplars and rules. Aspects of the discourse of moralities in Mongolia*, [w:] *The ethnography of moralities*, ed. S. Howell, London 1997, s. 25–47.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 25.

przekazać dar dalej, dać komu innemu, gdyż dla innych osób ten sam przedmiot ma już inną, neutralną właściwość<sup>8</sup>.

Wspomniane prace antropologów kulturowych zwracają uwagę również na charakter działalności gospodarczej Mongołów. Zauważyli oni bowiem, że Mongołowie często angażują się w działalność, która jest kompletnie nierentowna z punktu widzenia ekonomii racjonalnej. Rebecca Empson, podając przykłady zaciągania przez jej informatorów kredytów na wysoką sumę na nieopłacalny interes, odwołuje się do pojęcia prestiżu społecznego w kulturze<sup>9</sup>. Prestiż jest pojęciem o tyle istotnym, że stanowi on kryterium, dzięki któremu dana osoba zasługuje na zajęcie wyższego poziomu w hierarchii społecznej. Brak w leksykonie języka mongolskiego odpowiednika wyrazu „prestiż” może oznaczać pewną naturalność tej cechy w odniesieniu do osób znajdujących się na najwyższym poziomie hierarchii społecznej. Określa się ich jako „*ner törtej chün*” – człowiek, który ma *ner tör*. W wolnym tłumaczeniu brzmiało to jako „człowiek o dobrym imieniu”, gdyż *ner* – to imię, ale *tör*, jak wynika z badań nad etymologią tego wyrazu, niegdyś był synonimem *jos* – można zatem wyciągnąć wniosek, że jest to człowiek, który ma *jos* w swoim imieniu, innymi słowy, człowiek, który ma *jos*, a więc zasady, porządek.

Pojęcie prestiżu jest jednym z głównych czynników w specyficzny sposób napędzających działania gospodarcze na poziomie makrospołecznym. Przykład dążenia do prestiżu osiąganego dzięki wykorzystaniu symboliki cyfr mogą stanowić stawki jednego z operatorów telefonii komórkowej w Mongolii. Numer komórkowy zaczynający się od cyfr 9911 – symbolizujących szczęście i powodzenie – kosztował swego czasu 10 tys. USD<sup>10</sup>. Podobnie kosmicznie wysokie w stosunku do kosztów życia w Mongolii są opłaty za numery rejestracyjne samochodów takie jak: 44–44, 96–69, 73–82,

<sup>8</sup> Więcej o kulturowych aspektach darów w książce autorki: O. Tangad, *Scheda po Czyngis Chanie. Demokracja po mongolsku*, Warszawa 2013.

<sup>9</sup> R. Empson, *op. cit.*

<sup>10</sup> Można odnieść wrażenie, że intensywność rozmów telefonicznych odzwierciedla intensywność kontaktów międzyludzkich wśród Mongołów. Telefon przeciętnego Mongoła dzwoni bez przerwy; wobec tak częstych wezwań telefonicznych zachodzi potrzeba stosowania limitów, np. blokowania nieznanymi numerów, bo na ogół zapamiętuje się kontakty do znajomych. Jeśli ma się zwykły numer (bez prestiżowych cyfr na początku), można założyć, że nasz telefon nie zostanie odebrany, ale kiedy zadzwonimy z numeru zaczynającego się od 9911, to jest raczej pewne, że się połączymy. Według upublicznionej listy numerów telefonicznych posłów obecnej kadencji sześćdziesięciu z nich (na łącznie 76 posłów w parlamencie) ma numery zaczynające się od 9911).

które kosztują po kilka tysięcy dolarów<sup>11</sup>. Powszechna jest także praktyka zastawiania w lombardach samochodów lub telefonów z kartą ze szczęśliwym numerem, które wyceniane są równie wysoko. Przedmiotami prestiżu są także tradycyjne akcesoria męskie, jak np. tabakierki czy siodła końskie, kosztujące po kilkanaście tysięcy dolarów, a wyjątkowe umiłowanie ekskluzywnych samochodów ma u Mongołów zapewne analogie do umiłowania koni, które były i nadal są wyznacznikiem majątności i prestiżu. Jak wynika z rozmów z właścicielami tych luksusowych przedmiotów, posiadanie ich ułatwia kontakty w stosunkach biznesowych, gdyż zapewniają one poczucie wiarygodności w odbiorze społecznym.

Rozumienie kategorii bogactwa w kulturze mongolskiej ma ścisły związek z pojęciami *hiszig* i *bujan* siły życiowe<sup>12</sup> bogactwa, które są związane z umiejętnym „zarządzaniem” stosunkami z Niebem, z duchami opiekuńczymi przodków, z karma. Fakt, że człowiekowi udaje się zarobić pieniądze, świadczy o jego mocnej sile życiowej, o tym, że znajduje się on we właściwym miejscu i właściwym układzie kosmicznym. Ów moment nazywany jest często jako „*ööröö öödlöch*” – samowznoszący się, co oznacza sytuację, kiedy samoczynnie „wszystko się układa” pomyślnie, a więc zgodnie z *jos*. Analizując sposób myślenia Mongołów, można zauważyć założenie, że bogactwa osiąga się nie tyle pracą, ile odpowiednimi czynami, relacjami z innymi, jak też rytuałami, które mają na celu „przywołanie, zatrzymanie, zachowanie dobrego losu” – tak jak pisze też Humphrey<sup>13</sup>. Niemal każda rodzina mongolska posiada w domu tzw. *dallagany uut* – rytualny zestaw (woreczek ze słodyczami i innymi przedmiotami) do przywoływania pieniędzy, powodzenia, zdrowia. Dostosowany do horoskopu głowy rodziny ów zestaw ma zapewnić dobrobyt całej rodzinie.

Wśród pasterzy mieszkających poza miastem przedmiotem prestiżu są wciąż stada zwierząt hodowlanych. Mimo że w ostatnim dziesięcioleciu liczba zwierząt w Mongolii wzrosła jak nigdy wcześniej, ceny mięsa w mieście są bardzo wysokie w stosunku do kosztów życia. Stanowi to duży problem dla Mongołów, których dieta oparta jest przede wszystkim na produktach mięsnych. Sytuacje

<sup>11</sup> Chodzi o numery, które stwarzają równowagę, harmonię, wizualną lub ilościową, np. 73–82, kiedy  $7+3=10$  i  $8+2=10$ .

<sup>12</sup> Siła życiowa – pojęcie używane przez autorkę ze względu na potrzebę odróżnienia od zachodniej koncepcji duszy. Zgodnie z tradycyjnymi kategoriami myślenia Mongołów człowiek składa się z licznych sił życiowych – różnego rodzaju, takich jak dusza, witalność, powodzenie, zdrowie, bogactwo i wiele innych.

<sup>13</sup> C. Humphrey, H. Ujeed, *Fortune in the Wind. An Impersonal Subjectivity*, „Social Analysis” 2012, Vol. 56, No. 2, s. 153.

tę powodują pasterze, którzy po sprzedaży części stada w celu zaspokojenia własnych doraźnych potrzeb, nie chcą już sprzedawać kolejnych zwierząt, gdyż posiadanie dużego stada i jego demonstrowanie ważne jest dla prestiżu, a poprzez pieniądze na koncie bankowym nie można zademonstrować prestiżu.

Jeszcze w latach 90. wkrótce po prywatyzacji stad zwierząt w Mongolii polscy etnologowie w swoich badaniach wskazywali na kulturowy aspekt ekonomii pasterskiej, zauważając, że:

Pewne cechy kulturowe oparte na tradycji Mongołów są istotne dla przyszłości społeczeństwa. Zarówno tezauryzacja, jak i ostentacja majątku są dobrze inkorporowane w system wartości Mongołów. Pierwsze będzie dotyczyć wzrostu trzód, który ogranicza sposób zarządzania nimi. A drugie może spowodować czysto społeczne dążenie do prestiżu, odsuwając od dalszych celów ekonomicznych<sup>14</sup>.

Ów tradycyjny stosunek do pieniędzy czy tezauryzowanego bogactwa, który przejawia się we współczesnym życiu społecznym Mongołów, można powiązać z dążeniem do bycia elitą, a nowy wyraz „elit” jest wyjątkowo popularnym neologizmem w języku mongolskim w ostatnich latach. Oprócz posiadania ekskluzywnych samochodów i kosztownych przedmiotów jednym ze sposobów zademonstrowania przynależności do „elity” jest inwestowanie w edukację dzieci i młodzieży. Wiedza, która zawsze była wysoko ceniona przez Mongołów, w czasach gospodarki rynkowej znalazła nowe, odpowiednie do przemian etosu miejsce w organizacji życia społecznego w kraju. Mimo że jakość kształcenia w szkołach i uczelniach wyższych jest tu dosyć słaba w stosunku do standardów międzynarodowych, widoczne jest pewne przyzwolenie społeczne na to, by system edukacyjny przekształcił się w „przemysł biznesowy”<sup>15</sup>. Przeciętna rodzina mongolska przeznaczająca znaczącą część budżetu rodzinnego właśnie na kształcenie dzieci, przy czym chodzi nie tylko o studia wyższe, lecz także o edukację dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> S. Szykiewicz, T. Podkański, *The social context of liberalization of the Mongolian pastoral economy*, [w:] *Policy Alternatives for Livestock Development in Mongolia (PALD), Research Report NO. 4*, Brighton 1993, s. 81.

<sup>15</sup> Zgodnie z informacją ze strony internetowej mongolskiego Ministerstwa Edukacji, w roku 1990 w Mongolii było 7 wyższych uczelni, a w roku 2014 – 150, w większości prywatnych.

<sup>16</sup> Przykładowo, roczna opłata w podstawowej szkole prywatnej wynosi 1–9 mln tugryków, czyli ok. 2,3–20 tys. zł. podczas kiedy średnie dochody w przeciętnej rodzinie to ok. 3 tys. zł miesięcznie (ok. 1000 USD).



Warto też w tym miejscu zaznaczyć, że zgodnie z logiką kulturową Mongołów bogacenie się jest pożądane, jednak kiedy człowiek gromadzi bogactwo w sposób niewłaściwy, panuje przekonanie, że bogactwo może się nie utrzymać, uciec; może także spowodować chorobę, nieszczęście, niepowodzenie. Część biznesmenów mongolskich zarzeka się, że nie będzie pracować w sektorze górniczym, gdyż nie jest to właściwa droga do bogacenia. Można mówić o ogólnie negatywnym stosunku Mongołów do zysków z górnictwa; często słyszy się stwierdzenie: „kopać ziemię to jak kopać macicę Matki-Ziemi”, „kopać to znaczy niszczyć żyły Matki-Ziemi”, „za to spotka kara Niebios” itp. Rosnące inwestycje Mongołów w kopalnie oraz intensywność rozwoju górnictwa w Mongolii świadczą jednak, że coraz więcej osób nie przestrzega tej zasady. Specyficznym zjawiskiem są tzw. *nindža* – poszukiwacze złota na własną rękę, których z roku na rok przybywa i których działalność powoduje równie duże zniszczenia środowiska, jak kopalnie. Z rozmowy z informatorami wynika, że część spośród ludzi angażujących się w taką działalność demonstruje całkowitą ignorancję w sprawach *jos* związanych z zakazem naruszania ziemi. Jednak warto też pamiętać, że *nindža* mają także specyficzny kodeks *jos*, wynikający z definicji, czym jest złoto, jak należy się dzielić zyskami z innymi (współposzukiwaczami, rodziną itd.), kiedy człowieka może spotkać dar losu (*chiszig*), dzięki któremu trafi na żyłę złota itd. „Złota się nie znajduje, ono się pojawia samo, najczęściej kiedy życie pasterzy staje się trudne, po ciężkiej zimie na przykład, kiedy dużo zwierząt ginie z powodu dużych mrozów” (Nasan, lat 50, Chanbogd). Warto także wspomnieć o rytuałach *owoo tachilga* – składania ofiary na rzecz przebłagania i uzyskania łaski okolicznych duchów. Uczestnictwo w takich rytuałach zaspokaja dążenie do harmonii w stosunkach z duchami mogącymi człowiekowi pomóc lub zaszkodzić. Jest to moment, kiedy *nindže* mają szansę na przywrócenie równowagi w stosunkach z duchami, naruszonymi przez *nindže* w czasie kopania gruntu.

Wracając do współczesnej koncepcji bogactwa, trzeba zwrócić uwagę na jej kolektywny charakter. Wyraz „elita” w języku mongolskim najczęściej występuje w formie „*elit ger бүл* – „rodziny elitarnej” i, praktycznie rzecz biorąc, rzadko odnosi się do bogacenia się pojedynczej osoby, niezależnie od zespołu krewnych czy przyjaciół – co w warunkach kultury mongolskiej jest raczej niemożliwe. Z rozmów z biznesmenami z zarówno małych, jak i dużych przedsiębiorstw wynika, że droga do ich sukcesu to ciężka, mozolna praca skierowana przede wszystkim na umiejętne organizowanie stosunków rodzinnych i towarzyskich. Nazwanie tych relacji „kapitałem społecznym” w języku socjologicznym, moim zdaniem, nie oddaje do końca tych licznych treści

kulturowych, które dotyczą skomplikowanych relacji wynikających z zasad *jos*. Odnoszą się one do odnajdywania sposobów na to, by poprzez właściwe zachowania doprowadzić do harmonijnego współdziałania członków jakiegoś zespołu, co jest niezwykle trudne i nie wszystkim się udaje.

Ponadto jest oczywiste, że przy przeciętnych wynagrodzeniach w Mongolii zwykły obywatel nie ma możliwości wysyłania dzieci do płatnych szkół, kupowania ekskluzywnych samochodów czy tabakierek po kilkadziesiąt tysięcy dolarów. Jednak kapitał rozumiany jako własność grupowa daje Mongołom większe możliwości. Najlepiej widać to na przykładzie usług medycznych. W warunkach bardzo niskiego poziomu państwowej opieki medycznej Mongołowie masowo wyjeżdżają na kosztowne zabiegi (najczęściej na transplantację chorych organów) do zagranicznych ośrodków, głównie do Chin czy Korei Południowej, za pieniądze zbierane właśnie wśród członków rodziny i przyjaciół.

Oprócz niemałej w skali budżetu krajowego sumy, jaką emigranci zarobkowi pracujący za granicą wysyłają swoim rodzinom w Mongolii, źródłem dodatkowego dochodu jest dla rodziny mongolskiej jej własna przedsiębiorczość. Mongołowie, zwłaszcza ci mieszkający w Ułan Bator, pracując w państwowych instytucjach, jednocześnie starają się założyć wspólnymi siłami – z członkami najbliższej rodziny lub przyjaciółmi – jakiś prywatny biznes, głównie w sektorze usług. Łatwo zauważyć, że ze względu na nieformalny charakter zatrudnienia pracowników w takich firmach czynniki regulujące organizację pracy oraz tryb wynagradzania oparte są na zasadach *jos*. W prywatnych szkołach, na przykład, część uczących się tam dzieci wywodzi się z rodzin zaprzyjaźnionych, które z tego tytułu nie płacą czesnego lub płacą niewiele, obciążając w ten sposób kosztami pozostałych usługobiorców. Podobnie jest w restauracjach, gdzie zgodnie z powszechną praktyką na darmowe obiady przychodzi bliższa lub daleka rodzina. Jednak zawyżone ceny usług prawdopodobnie rekompensują owe koszty.

Analizując życie społeczne w Mongolii i na „Zachodzie” można dostrzec kolosalną różnicę w podejściu do pieniędzy oraz w sposobie myślenia o ich wydawaniu. Kiedy młoda Mongołka zapytana o jej marzenia na przyszłość odpowiada przed kamerą telewizyjną, że marzy o samochodzie Toyota RAV4, trudno oprzeć się wrażeniu, że mówi ona o posiadaniu samochodu, który byłby zasługą, nagrodą za właściwe zachowania i myśli, karmą. Tymczasem na Zachodzie marzenie o posiadaniu drogiego samochodu rozumiałabym w kategoriach etosu pracy oraz wyrazu woli jednostki indywidualnej: to ONA chce kupić to, co chce, na co sobie zasłużyła własnymi siłami.

Historia kobiety, właścicielki kilku sklepów, która zaczyna inwestować w działalność budowlaną, jest bardzo typowa dla wielu Mongołów i pokazuje, że główną siłą organizującą stosunki międzyludzkie są właśnie zasady *jos*. Z tego względu postanowiłam zacytować fragment jej wypowiedzi:

Mówiąc szczerze, to nie mam odłożonych pieniędzy, na ogół pożyczają się tu, oddają się tam, bierze się od jednego, daje się drugiemu i jako ten biznes leci. Ważne, by mieć od kogo i komu. Pieniądze nie są ważne, ważni są przyjaciele [...] Kiedy komunizm się rozpadł, każdy musiał kombinować na swój sposób. My z mężem zaczęliśmy handlować towarami z Pekinu, a moja siostra wyjechała do Japonii. Zostawiła nam synka trzyletniego. Ona ma tam pracę, mieszkanie, wyszła za męża, ale nie zarabiają dużo, wystarcza im tylko na wydatki codzienne i na nic więcej. Jej syna już nie oddawaliśmy jej, bo nie mogła mu zapewnić takiego poziomu, jak my w Mongolii. My z mężem otwieraliśmy kolejne sklepy. Mąż ma dużą rodzinę, biedni są raczej, opiekowaliśmy się jego chorą mamą przez długie lata, fundując bardzo drogie leczenie – trzeba było mieć na to wszystko pieniądze i mieliśmy. Siostrzeniec, jak podrośł, pojechał do Japonii, pracował fizycznie, ale nie mógł się tam odnaleźć. Żał nam go było, więc za swoje pieniądze wysłaliśmy go na studia w Stanach. Tam radzi sobie świetnie. Pracuje w McDonald's i studiuje. Jeździmy do USA po towar co pół roku, a on nam pomaga załatwić towar. Czasem odwiedzamy siostrę w Japonii i dajemy radę. Zawsze miałam wrażenie, im więcej rozdajemy, tym więcej dostajemy w zamian, więc warto mieć komu dać i od kogo brać (Ariunaa, lat 45, Ułan Bator).

Podsumowując ten fragment rozważań, można zaznaczyć, że część Mongołów jest dumna z szybkiego rozwoju kraju, z dążenia do życia w nowoczesnym państwie. Trudno się z tym nie zgodzić, patrząc na wysokie wieżowce i rozrastające się miasta w Mongolii. Jednak, moim zdaniem, przyczyną tego rozwoju nie jest świetnie działający system rynkowy czy sprzyjające warunki prawne, tylko umiejętność zarządzania kolektywną przedsiębiorczością. Brak umiejętności kalkulacji ekonomicznej, ale też brak strachu przed podejmowaniem ryzyka, wiara w łut szczęścia, w siłę rodziny i własnego sprytu w warunkach kulturowych, gdzie słabo wyartykułowane są pojęcia prywatności i własności prywatnej – pozwoliły wielu Mongołom osiągnąć sukces. Sukces ten ma jednak wybitnie charakter kolektywny, rodzinny, trudny do osiągnięcia na poziomie organizacji państwowej.

## Jos w stosunkach politycznych

W opiniach ośrodków badawczych i naukowców, którzy zajmują się problematyką mongolską, stan demokratyzacji w Mongolii jest oceniany na ogół pozytywnie. Najczęściej powołują się oni na wyniki badań socjologicznych przeprowadzanych co roku przez rozmaite centra badawcze, w tym głównie przez fundację *Sant Maral Töv*, jeden z najbardziej renomowanych ośrodków działających na rzecz rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Mongolii. Z ich badań wynika, że odsetek respondentów pozytywnie oceniających system demokratyczny w kraju jest niezmiennie duży od ponad 20 lat. Ów entuzjazm jest zrozumiały dla mnie w nawiązaniu do myślenia w kategoriach *jos*, gdyż jako powszechną, ale też nieuchronną zasadę rządzenia, która rozpowszechniła się po świecie, demokrację można uznać za właściwy (*dzöv*) system rządzenia. Dokładnie w ten sposób sformułowała swoją odpowiedź moja rozmówczyni (Bujee, 44 lata, Ułan Bator), która powiedziała, że demokracja to stan, który nastąpił zgodnie z *jos*.

Jednakże droga do realizacji demokracji, zwłaszcza zasada praworządności i równości obywateli wobec prawa, są niedopasowane do mongolskiego pojmowania porządku społecznego. Dobrze ujął to amerykański antropolog kulturowy Christopher Kaplonski, pisząc o stanie demokracji w Mongolii: „Struktura polityczna być może jest oparta na modelu zachodnim, ale zawartość jest czysto mongolska”<sup>17</sup>. Moim zdaniem, myślenie w kategoriach *jos* jest jedną z najistotniejszych cech owej „zawartości mongolskiej”.

Trzeba przy tym podkreślić, że o ile zasady i normy wynikające z *jos*, rozumiane jako prawo zwyczajowe, mają dla Mongołów pewien pozytywny wymiar w związku z pojęciem wiecznego porządku rządzącego we wszechświecie, o tyle prawo normatywne ma charakter powierzchowny i tymczasowy, często negatywny, bo postrzegany głównie w kategoriach prawa karnego. Ów negatywny stosunek do prawa ma uzasadnienie także w historii: kształtował się w czasach, kiedy ustawodawcami byli przedstawiciele dynastii mandżurskiej, panującej w Chinach, zastąpieni w zaledwie kilka lat po ich upadku przez rządy komunistyczne przysłane z Moskwy. Według mongolskiego filozofa Nagaanbuu słowo *huul'* (prawo) jest wyrazem pochodzenia mandżurskiego i samo już jego pochodzenie wskazuje na obcość tego pojęcia w realiach mongolskich, gdzie podstawą stosunków międzyludzkich jest *jos*.

<sup>17</sup> Ch. Kaplonski, *Exemplars and heroes. The individual and the moral in the Mongolian political imagination*, [w:] *States of mind. Power, place and subject in Inner Asia*, ed. D. Sneath, Cambridge 2006, s. 84.

Jego zdaniem *jos* było wręcz prawem dla Mongołów. Twierdził on, że znany kodeks prawny Czyngis Chana, *Ich zasag* (Jasa) był właśnie „*Ihe yoso*” czyli „Wielkim” *jos*<sup>18</sup>.

Nie wiadomo, jak wyglądał w oryginale ów kodeks Czyngis Chana, a dyskusje na ten temat wciąż trwają wśród historyków. Możliwe, że mają rację ci badacze, którzy przypuszczają, że *Ich zasag* był przede wszystkim zbiorem precedensów, a nie przemyślanych kodeksów legislacyjnych<sup>19</sup>.

W realiach współczesnych rozbieżności zachodzące między zwyczajami *jos* a normami ustawodawczymi można zauważyć niemal na każdym kroku życia społecznego w Mongolii. O jednym z nich opowiada prawnik Lhagwadżaw:

Procedura karna ścigania złodzieja koni w Mongolii jest wzorowana na niemieckim prawie ścigania złodzieja samochodów i jest oparta przede wszystkim na relacjach świadków. Tymczasem tradycyjna kultura mongolska zna setki procedur radzenia sobie z sytuacją kradzieży koni, za pomocą których miejscowi pasterze, znające poszczególne zasady, mogą łatwo znaleźć konie. Pojawienie się osoby świadka jako głównego aktora procesu stanowi ingerencję w ów tradycyjny mechanizm. W rezultacie osoba, która w sposób tradycyjny chciała przeciwdziałać kradzieży w świetle prawa może nawet zostać niesłusznie oskarżona o kradzież w wyniku interpretacji złego ustawodawstwa (Lhagwadżaw, 50 lat, Ułan Bator).

Partia Demokratyczna, odkąd zaistniała ona w życiu politycznym Mongolii po upadku systemu komunistycznego, przywłaszczała nieco idee demokratyczne, budując swój wizerunek polityczny wokół idei wprowadzenia zasad prawa, przejrzystości i uczciwości w życiu społecznym; obiecywała walkę ze skostniałym układem skorumpowanych polityków Mongolskiej Partii Ludowej. W 2012 r. partia demokratów, po dwudziestu latach demokratyzacji po raz pierwszy wygrała we wszystkich wyborach powszechnych. Jednakże poniosła spektakularną porażkę w wyborach parlamentarnych 2016 r., po tym jak demokraci zostali oskarżeni właśnie o korupcję, nepotyzm i nieumiejętność rządzenia krajem i spowodowanie kryzysu.

Podczas rządów demokratów zauważano, że w warunkach mongolskich działalność partyjna skierowana jest na cele czysto pragmatyczne w sensie korzyści, zaś na ideologię partyjną czy idee programowe nie ma w niej właściwie miejsca. Sami politycy mongolscy mają trudności z określeniem orientacji

<sup>18</sup> B. Nagaanbuu, *Mongolchuudyn yazguur gūn uchaan*, Ułan Bator 2011, s. 383.

<sup>19</sup> Ch. Kaplonski, *op. cit.*, s. 88.

swojej partii, bowiem zarówno Partia Demokratyczna, która określa się jako centroprawicowa, jak i partia postkomunistyczna, uważająca się za centrolewicową, w praktyce nie różnią się wiele od siebie ani pod względem ideowym, ani programowym.

Jeszcze dziesięć lat temu zarówno MPL, jak i Partia Demokratyczna miały dużo bardziej wyrazistą tożsamość, gdyż wówczas działali w nich silni charzmatyczni politycy, będący autorytetami w partii. To wokół nich tworzyły się spory i debaty polityczne. Tymczasem obecnie te różnice, jak się wydaje, coraz bardziej zacinają się zacierać, gdyż nie ma już podziałów historycznych – na polityków, których najbliżsi pochodzą z partii postkomunistycznej i tych, którzy zapoczątkowali rewolucję demokratyczną. Głównym źródłem podziału coraz bardziej stają się kryteria ekonomiczno-lobbingowe, tworzone wokół wielkich pieniędzy z górnictwa. Stąd często można usłyszeć opinię, że partie polityczne w Mongolii są jedynym wrogiem społeczeństwa, bo naruszają harmonię społeczną w państwie, gdzie nie ma innych antagonizmów oprócz interesu partyjnego.

Kiedy pytałam polityków mongolskich o powód, dla którego zaangażowali się w politykę, pytanie często wywoływało śmiech lub zmieszanie, choć były także argumenty ideologiczne, znane z tekstów dziennikarskich lub haseł wyborczych, typu: „w imię rozwoju demokracji”, „wprowadzenia porządku, sprawiedliwości społecznej” itd. Na to samo pytanie skierowane do ludzi niezwiązanych z polityką padała odpowiedź: „do polityki ludzie wchodzi, by bronić swoich interesów, a głównie po to, by je powiększyć”.

W Mongolii, zaledwie trzymilionowym kraju łatwo można wykryć współzależności bądź współzawodnictwa interesów wpływowych osób i określić motywy działalności poszczególnych instytucji, uzależnionych od wpływów tychże osób. W powszechnym przekonaniu prowadzenie działalności gospodarczej choćby na niewielką skalę wymaga odpowiedniej ochrony na wyższym szczeblu administracyjnym.

Warto tu podkreślić raz jeszcze, że prestiż wynikający z pozycji społecznej pozwala tym, którzy są u władzy, wyznaczać kanony właściwych zachowań społecznych. Atrybut władzy, jakim są pieniądze, postrzegany jest w kategoriach *bujan chiszig*, wynikających z mocnej siły życiowej i oznacza, że osoba, która je posiada, dysponuje także wartościami moralnymi – w sensie zachowań właściwych. W kręgu takiego myślenia osobie mającej pieniądze łatwo jest stworzyć wizerunek autorytetu. A im większy autorytet, tym łatwiej stworzyć wokół siebie grupę lojalnych osób. Przykładem skutecznej formy realizacji w polityce tradycyjnych więzi międzyludzkich, z której to formy Mongołowie często

korzystają, jest instytucja komitetu lokalnego – *nutgijn zövlöl*. Komitet zrzesza emigrantów z danej prowincji, którzy zamieszkali w Ułan Bator i stanowi ciekawą formę wspólnoty ziomkowskiej, której celem jest pomoc i wsparcie dla osób pochodzących z jednej miejscowości. W ramach działalności komitetów lokalnych organizowane są rozmaite imprezy kulturalne, rytualno-obrzędowe czy sportowe. Promuje się przy tej okazji odpowiednie osoby na stanowiska polityczne i – o ile dysponuje się odpowiednimi kontaktami oraz środkami finansowymi – można przeforsować wiele decyzji w imieniu komitetu.

Nowe prawo wyborcze z 2013 r. zabrania sponsorowania polityka przez komitety lokalne. Ograniczenia dla podobnych tradycyjnych form wzmacniania więzi międzyludzkich takich, jak zakaz sponsorowania budowy obiektów religijnych czy organizowania koncertów w okresie przedwyborczym spowodują, że w przyszłości znaczenie komitetów lokalnych będzie bardziej ograniczone. Nie oznacza to jednak, że wprowadzenie tych zakazów zmieni charakter więzi międzyludzkich w kulturze, gdyż te mają legitymizację w tradycyjnych wzorach zachowania wynikających z *jos*.

Bycie politykiem w Mongolii wielu ludziom kojarzy się z możliwościami, które otwierają się także dla jego najbliższych. Niewyobrażalne jest bowiem, by ktoś będący na wysokim stanowisku nie okazał pomocy najbliższej rodzinie, przyjaciom. Oczekuje się od polityka pomocy przy takich sprawach jak zatrudnienie w państwowych instytucjach, ustawienie przetargów, uzyskanie kredytów, umożliwienie dostania się na bezpłatne studia. Chodzi tutaj o hierarchię wartości zgodnych z *jos*, gdyż z punktu widzenia dzisiejszych polityków pierwszeństwo *jos* jako obowiązków wobec rodziny jest ważniejsze niż *jos* państwa (*türijn chünij jos*). Dbanie o jej interesy, zwłaszcza zapewnienie odpowiedniej przyszłości dzieciom, jest podstawowym obowiązkiem ojca rodziny. Jeden z moich rozmówców (Ulambayar, lat 53, Dalandzadgad) opowiadał, jak bardzo go irytuje skala korupcji w polityce mongolskiej i uważa, że wszystkiemu winne są dzieci polityków, ponieważ to dla nich Mongołowie kradną pieniądze na tak dużą skalę. Zatem najprawdopodobniej nie do wyobrażenia jest dla niego sytuacja, kiedy człowiek mógłby gromadzić pieniądze tylko dla siebie.

Skala praktyk opierających się na powiązaniach świata biznesu z polityką jest nieporównywalnie duża w stosunku do krajów tzw. dojrzałej demokracji. W Mongolii niewielu dziwią przypadki, kiedy właścicielka jednej z największych prywatnych stacji telewizyjnych zostaje jednocześnie posłanką do parlamentu, a ministrem środowiska – osoba będąca właścicielem kopalni.

Mimo że Mongolia często jest „chwalona” przez zagranicznych analityków za wolne media, to trzeba jednak pamiętać o specyficznym zjawisku, jakim jest tutaj praktyka tzw. umów lojalnościowych (*chaaltyn geree*), na mocy których przedsiębiorstwa medialne pobierają opłaty (bardzo wysokie) za informacje przychylne dla zleceniodawcy w określonym przedziale czasowym, najczęściej rocznym. Zatem nie tylko wolność wypowiedzi, lecz także możliwości znalezienia źródeł finansowanego sprzyjają, moim zdaniem, rozwojowi rosnącego z roku na rok rynku medialnego w Mongolii. Nie przypadkiem krąży w Internecie powiedzenie, będące „ludowym” wyobrażeniem realiów prawno-politycznych w Mongolii:

Jeśli chcesz ukraść tysiąc (*tugryków*), trzeba do tego mieć ręce

Jeśli chcesz ukraść milion, trzeba mieć przyjaciół

Jeśli chcesz ukraść miliardy, trzeba mieć media

A jeśli chcesz wszystko zgarnąć bez reszty, trzeba mieć prawo.

Reasumując, można stwierdzić, że sposób myślenia w tradycyjnych kategoriach *yos*, mimo że jest ignorowany w badaniach społecznych w Mongolii, stanowi ważne kryterium myślenia o moralności w kulturze mongolskiej i daje możliwość zauważenia motywów zachowań współczesnych Mongołów, zarówno w ich relacjach ekonomicznych, jak i politycznych.

Idealy demokratyczne, mimo że są pozytywnie postrzegane przez Mongołów, w wielu sytuacjach przeczą ich tradycyjnym zasadom: naruszają charakter ich stosunków międzyludzkich, zniekształcają ideały tradycyjnych wyobrażeń o dobrobycie, władzy czy hierarchii społecznej, wprowadzając przede wszystkim wizję chaosu i dysharmonii społecznej.

## Summary

### *Categories of traditional morality in the social life of contemporary Mongols*

The article considers the concept of *yos*, a relevant aspect of morality in Mongolian traditional way of thinking. While the term has been translated into European languages as a habit or custom, it retains a much broader connotation in Mongolian cultural language. The paper shows, based on ethnological research, that the principles of *yos* are still of great importance to understand the motives of economic and political behavior of contemporary Mongolians.